

Sławomir Czarnecki

Zniesienie polityki przez moralność - anarchizm filozoficzny Roberta Paula Wolffa

Zagadnienie wzajemnych relacji polityki i moralności obejmuje wiele obszarów problemowych, rozpatrywanych w licznych aspektach. Jeśli do tej wielości dodać niejednoznaczność samych pojęć „polityka” i „moralność” oraz wykorzystywanie ich jako kategorii dyskursu różnych nauk, takich jak politologia, socjologia czy filozofia, bogactwo znaczeń i kwestii dotyczących relacji polityki i moralności może przyprawić o zawrót głowy.

Aby uniknąć tego nieprzyjemnego doznania, skupię swoją uwagę na szczególnym przypadku relacji między polityką a moralnością. Dotyczy on moralnej oceny polityki jako takiej, a wyraża się w pytaniu o moralne podstawy władzy państwowej. Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że w ślad za omawianym

przeze mnie autorem politykę rozumiem jako używanie władzy przez państwo.¹ Problem, którego dotyczył będzie mój tekst, polega na ustaleniu, czy istnieje moralne uzasadnienie władzy państwowej. Robert Paul Wolff daje, jak sądzę, interesującą odpowiedź na to pytanie, odpowiedź udzieloną z perspektywy filozofii polityki.

Robert Paul Wolff jest mało znanym w Polsce, jeśli w ogóle, amerykańskim filozofem, który zaznaczył swoją obecność w filozofii polityki sformułowaniem argumentu na rzecz anarchizmu filozoficznego. Argument ten znajduje się w opublikowanej w 1970 r. niewielkiej książce pt. *In Defense of Anarchism*, wznowionej, wraz z nową przedmową autora, w roku 1998. Po swej pierwszej publikacji książka wywołała dość żywą dyskusję.²

¹ Por. R.P. Wolff: *In Defense of Anarchism*. Berkeley-Los Angeles-London 1998, s. 3.

² Zob. np. J. Reiman: *In defense of political philosophy: a reply to Robert Paul Wolff's „In Defense of Anarchism”*. New York 1972, J. Simons: *Moral principles and political obligations*. Princetown 1979, D. Sobers: *Wolff's logical anarchism*. „Ethics” 1972, t. 82, nr 2, s. 173-176, P.T. Menzel: *Wolff's critics: Confusing the confusing*. „The Personalist” 1976, t. 57, nr 3, s. 308-324.

Obecnie R.P. Wolff wykląda na Uniwersytecie w Massachusetts. O ile mi wiadomo, żadna z jego prac nie jest dostępna w języku polskim. Jest to pierwszy powód, dla którego chciałbym przybliżyć argument Wolffa, wzbogacający dyskusję poświęconą moralnym podstawom państwa.

Drugi, ważniejszy powód wiąże się ze specyfiką podejścia Wolffa, które, jak łatwo domyśleć się z określenia jego stanowiska mianem anarchizmu filozoficznego, zawiera radykalną odpowiedź na pytanie, czy państwo jest moralnie uzasadnione.³ Pokazanie, jak dokonuje się takie zniesienie w ramach anarchizmu filozoficznego, stanowi - moim zdaniem - inspirujący przyczynek do dyskusji na temat związków polityki z moralnością.

Trzeci powód, dla którego podjąłem się przygotowania tego artykułu, wiąże się z pewnym zaniedbaniem kwestii związanych z uzasadnieniem władzy państwowej. Odnoszę wrażenie, że zarówno w świadomości społecznej, jak i w opracowaniach teoretyków, problem relacji moralności i polityki wiąże się pierwszorzędnie z kwestią moralnej oceny działania polityków. Wpisując się w tradycję rozważań z *Księcia Machiavellego*, pytam się przede wszystkim o to, czy i w jaki sposób polityk powinien

kierować się zasadami moralności? Perspektywa, którą przyjmuję w tej pracy, jest bardziej podstawowa, dotyczy bowiem nie oceny poszczególnych działań politycznych, lecz samych podstaw działalności politycznej zapodmiotowionej w państwie. Mówiąc obrazowo, polityka staje tutaj przed trybunałem moralności, a dokładniej teorii moralnej (w tym przypadku tej jej części, którą nazywa się normatywną filozofią polityczną).

Z racji niewielkich rozmiarów tej pracy, tezy i pytania w niej stawiane zostaną tylko naszkicowane. W części pierwszej, przedstawię poglądy Wolffa dotyczące przede wszystkim uzasadnienia władzy, dzieląc je za autorem na prezentację pojęć władzy i autonomii, a następnie opis konfliktu zachodzącego między władzą a autonomią.⁴ Na zakończenie pozwolę sobie na kilka komentarzy o różnym stopniu ogólności, dotyczących relacji między polityką a moralnością.

Przystępując do prezentacji, zacznę od tego, że politykę, jak już wspomniałem, Wolff definiuje jako używanie władzy przez państwo. Państwo jest grupą osób, które posiadają i używają naczelnej władzy na danym terytorium. Władza zaś oznacza prawo do wydawania rozkazów i oczekiwania, że będą one

³ Stąd użyte przez mnie w tytule sformułowanie „zniesienie polityki przez moralność”.

⁴ Trzon tych poglądów autor zawarł w pierwszym rozdziale książki pt.: *In Defense of Anarchism*, zatytułowanym: *The conflict between Authority and Autonomy*, opublikowanym także jako osobny tekst w zbiorze artykułów *Authority* pod redakcją Josepha Raza. Zob. R.P. Wolff: *The conflict between Authority and Autonomy*. Red. J. R a z: *Authority*. Oxford 1990, s. 20-31.

wykonywane. Tak rozumiana władza (*authority*) jest czymś różnym od mocy (*power*), która jest zdolnością do wymuszenia posłuszeństwa. W przypadku władzy, jej przedstawiciele przypisują sobie prawo do oczekiwania posłuszeństwa. Prawu do wypełniania rozkazów (czyli do posłuszeństwa), leżącym po stronie podmiotu sprawującego władzę, miałby odpowiadać obowiązek wykonywania tych rozkazów, leżący po stronie podmiotu podlegającego władzy.⁵

Aby sformułować problem moralnego uzasadnienia władzy państwowej, Wolff wyróżnia dwa rozumienia pojęcia państwa: państwo w sensie deskryptywnym - państwo *de facto* i państwo w sensie normatywnym - państwo *de iure*. Państwo w sensie deskryptywnym określa się jako grupę osób, które uznaje się (z naciskiem na zwrot „uznaje się”) za posiadające władzę. Państwo *de facto* jest przedmiotem badań nauk politycznych, gdzie bada się między innymi powody, dla których ludzie uznają prawo do władzy.⁶ Przykładem tego typu rozważań jest klasyczne studium Maxa Webera dotyczące trzech typów prawomocnego panowania. Weber podkreśla, że jego rozważania dotyczą państwa *de facto*, gdy pisze: „Państwo [...] to oparty na środkach prawomocnej [to

znaczy traktowanej jako prawomocna - S. Cz.] przemocy stosunek panowania ludzi nad ludźmi”.⁷ W naukach politycznych zatem, gdy mowa o prawomocnej władzy, w sensie ścisłym jest to mowa zawsze o władzy uznawanej za prawomocną (dokładniej mającą legitymizację).

Postawienie pytania nie tylko o to, czy ludzie faktycznie uznają prawo do władzy, lecz czy prawo to jest moralnie uzasadnione, to domena filozofii polityki. Tutaj państwo rozpatruje się w jego sensie normatywnym, państwo oznacza grupę ludzi mającą prawo do władzy (już bez domyślnego „uznawaną za mającą prawo”). Prawu rządzących do wydawania rozkazów odpowiada obowiązek rządzonych do wypełniania tych rozkazów. Właśnie ten obowiązek jest dla filozofa polityki problematyczny.

Otóż, jak pisze Wolff, to, że ludzie przystają na żądania władzy, jest oczywiste. Jednak to, że ludzie powinni przystawać na te żądania, już takie oczywiste nie jest.⁸ Problem uzasadnienia władzy państwowej dotyczy podstaw obowiązku rządzonych do wypełniania rozkazów władzy, który określa się jako obowiązek polityczny (*political obligation*). Rządzącym bowiem nie zależy jedynie na uzyskaniu efektu, czyli na posłuszeństwie, w przeciwieństwie do np. przystawiającego ofierze pisto-

⁵ Zob. R.P. Wolff: *In Defense of Anarchism...*, s. 3-4.

⁶ Ibidem, s. 5-7.

⁷ M. Weber: *Polityka jako zawód i powołanie*. Tłum. A. Kopański, P. Dybel. Kraków 1998, s. 57.

⁸ Zob. R.P. Wolff: *In Defense of Anarchism...*, s. 8.

let do skroni gangstera. Rządzący oczekują także, że rządzeni będą czuli obowiązek bycia posłusznymi. Filozof polityki nie pyta, czy faktycznie mają oni takie poczucie obowiązku, czy faktycznie popierają władzę, lecz czy powinni czuć się wobec władzy zobowiązani. Innymi słowy, czy mają moralny obowiązek posłuszeństwa władzy, obowiązek tego rodzaju, jak np. powinność ratowania życia osoby będącej w potrzebie. Czy też przedstawiciele władzy nie mają moralnego prawa żądać posłuszeństwa, tak jak nie ma tego prawa gangster.

Definiowanie państwa jako grupy osób pozwala Wolffowi postawić pytanie o uzasadnienie władzy w następującej formie: kiedy człowiek ma prawo do wydawania rozkazów drugiemu człowiekowi, innymi słowy, kiedy jeden człowiek może rządzić drugim? Pytanie to dotyczy samego prawa do wydawania rozkazów, a nie oceny słuszności konkretnych rozkazów. Może przecież być tak, że władza nakazuje rzeczy korzystne, podporządkowanie się którym jest czymś rozsądnym. Jednakże, co podkreśla Wolff, rozkaz władzy ma skłaniać do posłuszeństwa w istocie z tej racji, że jest wydany przez władzę. Jak pisze: „Jest to kwestia czynienia czegoś, co inny nam każe, p o n i e w a ż n a m k a ż e [podkr. - R.P. W.]”.⁹

Chciałbym w tym miejscu unaocznic specyfikę podejścia proponowane-

go przez Wolffa poprzez następujący eksperyment myślowy. Otóż możemy wyobrazić sobie takie państwo, gdzie władza cieszy się poparciem społecznym, to znaczy posiada legitymizację, co wykazują badania socjologów i politologów tego państwa. Władza jest też sprawowana zgodnie z procedurami, nie ma żadnych nieścisłości w przestrzeganiu prawa, jest zatem prawomocna w sensie nauk prawnych. Mimo to jednak nie jest władzą moralnie uzasadnioną. Co oznacza, że ludzie nie mają moralnego obowiązku posłuszeństwa władzy. Wolff dodaje jeszcze, w typowy dla filozofów, antyintuicyjny sposób, że ludzie wierzący w zasadność władzy mogą się mylić, a wszystkie przekonania co do uzasadnienia władzy państwa, we wszystkich miejscach i czasie, mogą być fałszywe.

W tym miejscu chciałbym wyjaśnić, dlaczego używane przez Wolffa terminy *legitimate*, *rightfull* oraz *justifiable* oddaję za pomocą terminu „uzasadnienie”. Czynię tak dla uwyrażnienia różnicy między zagadnieniem legitymizacji władzy (przynależnym naukom politycznym i socjologii polityki), prawomocności władzy (właściwym naukom prawnym) i uzasadnienia władzy (należącym do filozofii polityki). Nie twierdę, że użycie w tym kontekście terminu „uzasadniony” jest dobrze „uzasadnione”, ten postulat znaczeniowy ma jedynie zasygnalizować potrzebę upo-

⁹ Ibidem, s. 9.

rządowania terminologii dotyczącej rozważanego zagadnienia.

Pytanie o to, czy jeden człowiek ma prawo rządzić drugim, jest problematyczne dla Wolffa z tej racji, że człowiek jest istotą autonomiczną. Co to oznacza? Oznacza to, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny. Warunkami odpowiedzialności jest wolność - zdolność dokonywania wyborów oraz racjonalność - zdolność zastanawiania się nad swoimi wyborami. Człowiek zatem dokonuje wyborów dotyczących swego działania, wybory te zaś poprzedzone są namysłem nad celami i środkami działania. Twierdzenie, że człowiek jest istotą autonomiczną, nie wyczerpuje się w tezie, że jest on odpowiedzialny za swoje czyny.

Jest on także zobowiązany do ponoszenia tej odpowiedzialności, ciąży na nim obowiązek bycia autonomicznym.

Odpowiedzialny człowiek sam nakłada na siebie prawo, jest samolegislatywny. Na tym polega autonomia moralna. Można by powiedzieć: autonomiczny człowiek rządzi się sam. Właśnie ten fakt stanowi - zdaniem Wolffa - wyzwanie dla roszczeń do władzy wysuwanych przez przedstawicieli państwa.¹⁰

Jeżeli poszerzanie autonomii jest nie tylko właściwością, ale i obowiązkiem człowieka, to rodzi się pytanie, czy można wyrzec się autonomii, zrzec się prawa do niej? Autor *In Defense of Anarchism* odpowiada, że w niektórych przypadkach

rezygnacja z własnej autonomii jest dopuszczalna. Z tym jednakże zastrzeżeniem, że rezygnacja ta dotyczy bądź pojedynczej kwestii, bądź jednego rodzaju kwestii. Na przykład posłuszeństwo względem lekarza dotyczy tylko kwestii leczenia, a posłuszeństwo zaleceniom przewodnika górskiej wycieczki tylko spraw związanych z wędrówką i tylko w czasie trwania wędrówki. W obydwu tych wypadkach spełniony jest jeden warunek. Rezygnacja z własnej autonomii następuje ze względu na kompetencje osób, nakazom których jest się posłusznym. Jest to dosyć subtelne rozróżnienie, w myśl którego słucha się lekarza i przewodnika górskiego nie dlatego, że pełnią oni określone funkcje, lecz dlatego, że posiadają odpowiednie kompetencje w danej dziedzinie. Jeszcze jeden przykład pozwoli przybliżyć sens tego rozróżnienia. Znajdując się na tonącym statku, ktoś może słuchać rozkazów kapitana nie ze względu na to, że jest on kapitanem, lecz dlatego, że sprawnie kieruje akcją ratowniczą. Gdyby inny członek załogi lub pasażer wydawał rozsądniejsze polecenia, wskazane byłoby podporządkowanie się tej osobie. To właśnie ukazuje, że rezygnacja z autonomii nie następuje ze względu na czyjeś prawo do rozkazywania. Jest to ważny moment rozważań Wolffa, ze względu na jego określenie wykonywania rozkazu władzy, „ponieważ tak każe” [w domyśle: władza - S. CZ.]”¹¹

¹⁰ Ibidem, s. 12-13.

¹¹ Ibidem, s. 15 i nast.

Przy tak zdefiniowanych pojęciach władzy i autonomii, autorowi pozostaje już tylko drobny krok dzielący go od uznania anarchizmu filozoficznego za właściwe stanowisko w kwestii uzasadnienia władzy państwowej. Krok ten polega na uznaniu, że między autonomią jednostki a władzą państwa zachodzi nierozstrzygalny konflikt. Cechą państwa jest władza wyrażająca się w prawie do rządzenia, tak rozumianym jak zostało to wcześniej przedstawione. Moralnym obowiązkiem człowieka jest bycie autonomicznym, samorządzenie się, czyli odrzucenie rządów innych. Człowiek nie ma obowiązku podporządkowania się prawom tylko dlatego, że są prawami, a tego - zdaniem Wolffa - wymaga państwo. Zatem, powiada Wolff, „[...] wszelka władza jest w równym stopniu nieuzasadniona”.¹² Jest to teza anarchizmu filozoficznego. Zatem żaden człowiek nie ma prawa rządzić innymi i, odpowiednio, żaden człowiek nie ma obowiązku posłuszeństwa rozkazom innych ludzi. Rzeczywiście, takie stanowisko należy określić mianem anarchizmu. Jest to jednakże anarchizm filozoficzny, to znaczy teoretyczne stanowisko w kwestii uzasadnienia władzy państwowej. Odnosi się ono do państwa *de iure*, do normatywnego sensu pojęcia państwo. Oznacza tylko tyle, że

nie istnieje teoretyczne uzasadnienie władzy państwowej, uzasadnienie moralnego obowiązku posłuszeństwa władzy. Wolff ujmuje swoją drogę do tego stanowiska w następujący sposób: „Moje niepowodzenia w znalezieniu jakiegokolwiek teoretycznego uzasadnienia władzy państwowej przekonały mnie, że nie ma żadnego uzasadnienia. Krótko mówiąc, stałem się anarchistą filozoficznym”.¹³

Nie należy tak rozumianego anarchizmu utożsamiać z innymi jego formami. Argument przeciwko państwu formułowany w ramach anarchizmu filozoficznego opiera się na analizie pojęć władzy i autonomii, i stwierdzeniu ich niezgodności. Jest to argument koncepcyjny, powstały w wyniku operacji na odpowiednio zdefiniowanych pojęciach. Teoretycy anarchizmu podają inne rodzaje argumentów wymierzonych przeciw państwu, dotyczą one, np. nieopłacalności utrzymywania państwa (argument prawicowych anarchistów) czy też niesprawiedliwości społecznej generowanej przez państwo (argument lewicowych anarchistów). Są to argumenty o bardziej partykularnym i empirycznym charakterze niż argument anarchizmu filozoficznego.¹⁴ Tym bardziej anarchizmu filozoficznego nie należy utożsamiać z anarchizmem prak-

¹² Ibidem, s.19.

¹³ Ibidem, s. xxviii.

¹⁴ Na temat różnych odmian anarchizmu zob. np.: R. Sylva n: *Anarchizm*. Tłum. M. Poręba. W: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*. Red. R. E. Goodin, P. Pettit. Warszawa 1998, s. 283-320.

tycznym. Anarchista filozoficzny, mimo radykalnej wymowy tezy o braku obowiązku posłuszeństwa władzy, może przestrzegać jej nakazów, tyle że z innych powodów. Chociażby z powodu zwykłego konformizmu. Wolff dodaje, że twierdzenie, iż wszelka władza jest w równym stopniu nieuzasadniona, nie oznacza, że każda władza jest w równym stopniu warta bądź niewarta wspierania.¹⁵

Jeszcze raz posłużę się przykładem w celu przybliżenia istoty stanowiska Roberta Paula Wolffa. Przykładem tym niech będzie rozpatrzenie motywów przestrzegania przepisów ruchu drogowego. Kiedy znajduję się na skrzyżowaniu ulic, gdzie zainstalowana jest sygnalizacja świetlna i panuje akurat duży ruch drogowy, to nie przechodzę na czerwonym świetle ze względu na użyteczność tego nakazu (moje bezpieczeństwo), a nie ze względu na to, że jest to nakaz. Gdy będę na tym samym skrzyżowaniu w nocy, a jedynym samochodem znajdującym się w pobliżu będzie radiowóz, znowu zatrzymam się na czerwonym świetle. Tym razem zrobię to z obawy przed otrzymaniem mandatu. W trzeciej z możliwych sytuacji, gdy na skrzyżowaniu nie będzie ruchu, a w pobliżu policji, bez wahania przejdę na czerwonym świetle, tym samym podejmując autonomiczną decyzję dotyczącą tego, czy zastosować się do nakazu, czy nie.

W żadnym wypadku nie zastosowałem się do nakazu tylko dlatego, że był to nakaz. Były to zatem działania zgodne ze stanowiskiem anarchizmu filozoficznego. Nie całkiem serio można zatem powiedzieć, że prawdopodobne jest przypuszczenie, iż znaczna część osób czytających ten tekst to anarchiści. Pozostawiając tę kwestię osobistej refleksji czytelników, przejdę teraz, jak to zapowiadałem, do komentarzy odnoszących się do poglądów Wolffa jak i, szerzej, do relacji między moralnością a polityką.

Nie zamierzam oceniać anarchizmu filozoficznego czy wysuwać zarzuty wobec zaproponowanych przez Wolffa argumentów. Z pewnością dałoby się znaleźć ich wiele, od dyskusyjnych interpretacji pojęcia władzy i autonomii poczynając. Traktuję tutaj jednak stanowisko Wolffa jako przykład interesującego spojrzenia na relację między polityką a moralnością. Otóż, wymóg autonomii okazał się nie do pogodzenia z wymogiem posłuszeństwa wobec władzy państwowej.

Uznanie, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje czyny jest, jak pisze Wolff, fundamentalnym założeniem filozofii moralnej.¹⁶ Nie ma moralności tam, gdzie człowiek nie jest odpowiedzialny za swoje czyny. Tam, gdzie człowiek jest za nie odpowiedzialny, nie ma obowiązku podlegania władzy. W kon-

¹⁵ Zob. R.P. Wolff: *In Defense of Anarchism...*, s. 19.

¹⁶ *Ibidem*, s. 12.

sekwencji nie ma polityki, która, przypomnę, jest używaniem władzy przez państwo. Autonomia znosi władzę, analogicznie moralność znosi politykę. Taki sens ma użyty przeze mnie w tytule zwrot „zniesienie polityki przez moralność”.

Anarchizm filozoficzny można zinterpretować, i skłaniałbym się ku takiej interpretacji, jako radykalny protest wobec polityki dokonany z perspektywy moralnej. Byłaby to skrajna forma moralnego sprzeciwu wobec polityki, odnosząca się nie do konkretnych działań, takich jak niesprawiedliwa wojna czy niesprawiedliwe podatki, lecz do polityki jako takiej, do samego faktu, że ktoś podejmuje za mnie decyzje, na które nie wyrażam osobistej zgody.

Wykorzystując tę interpretację, można by pokusić się o stworzenie typologii doktryn politycznych ze względu na to, jak dalece moralność znosi politykę, tzn. jaką sferę działań pozostawia się jednostce, a jaką reguluje za pomocą nakazów. Byłoby to spojrzenie z innej strony na podział sfer działania na publiczną i prywatną. Z jednej strony, byłyby anarchizm uznający tylko sferę prywatną, autonomiczne działania regulowane tylko przez moralność. Z drugiej strony, byłyby doktryny totalitarne, redukujące sferę tego, co prywatne, regulujące działania jednostek za pomocą polityki. Pomiędzy tymi dwoma biegunami znajdowałyby się pozostałe doktryny. Znajdowałyby się one między samą moralnością, z jednej strony a samą polityką, z drugiej.

Komentarz drugi: stanowisko Wolffa zamiast mianem anarchizmu filozo-

ficznego można by (nieco uszczypliwie) określić mianem anarchizmu akademickiego. Jest to bowiem taki anarchizm, dla którego wyznawcy nic nie stoi na przeszkodzie w skorzystaniu z państwowego stypendium pozwalającego na dalszą, teoretyczną dekonstrukcję państwa. Z tej perspektywy, propozycja Wolffa jawiłaby się jako zabawa pojęciowa. Jak wiadomo, filozofowie są biegli w rozważaniach, które budzą zdumienie publiczności, lecz zdają się niczemu nie służyć. Twierdzenie, że żadna władza nie jest uzasadniona, nie ma obiektywnych podstaw władzy, może wydać się przykładem takiego rozważania. Jednakże, niezależnie od trafności argumentu Wolffa, anarchizm filozoficzny pełni, jak sądzę, ważną funkcję zarówno w filozofii polityki, jak i szerzej w naukach biorących politykę za przedmiot badań. Otóż jako stanowisko skrajne i wysoce kontrowersyjne anarchizm filozoficzny stymuluje dyskusję dotyczącą zagadnienia uzasadnienia władzy, prowokując do poszukiwania dobrych uzasadnień i stawiania nowych pytań szczegółowych, dotyczących tej kwestii. Pełni ono analogiczną rolę do roli, jaką pełni sceptycyzm w teorii poznania. Sceptycyzm ze swoimi egzotycznymi hipotezami i wyrafinowanymi argumentami, służącymi podważeniu wartości wszelkiej wiedzy prowadzi do doprecyzowania stanowisk przeciwnych, krótko mówiąc - do interesującej i inspirującej dyskusji. Jeśli anarchizm filozoficzny miałby spełniać taką funkcję w teorii politycznej, byłaby to niewątpliwa korzyść.

Pozostając przy wskazywaniu na korzyści płynące z anarchizmu filozoficznego, pragnąłbym przedstawić ogólniejszą uwagę dotyczącą roli normatywnej filozofii politycznej dla nauk politycznych. Otóż rolą filozofii byłoby stawianie fundamentalnych pytań. Pytań niezrządco dotyczących spraw uznawanych za oczywiste. Zadawanie takich pytań może być utrudnione, gdy poświęca się uwagę zagadnieniom szczegółowym, nieraz o bardzo dużym stopniu uszczegółowienia. I tak, rozważając konkretne mechanizmy legitymizacji władzy, można zapomnieć o pytaniu o moralne podstawy nie tylko konkretnej realizacji władzy, ale władzy w ogóle.

Podjmując różne badania nad funkcjonowaniem państwa, uznać samo jego istnienie za oczywiste. Oczywiście jednak pozostają takimi, dopóty nie zajmie się nimi filozofia. I może przykładem takiej właśnie, dosyć wzniosłej, funkcji filozofii są rozważania Wolffa. Mam nadzieję, że czyni to jego propozycję w oczach zorientowanych pragmatycznie i empirycznie słuchaczy, bardziej zrozumiałą.

Zakończyć chciałbym najogólniejszym, a zarazem najbardziej ryzykownym komentarzem, w którym wyrażam przypuszczenie, że anarchizm filozoficzny jest wyrazem świadomości ponowoczesnej. Książka *In Defense of*

Anarchism ukazała się w 1970 r., a więc wtedy, gdy dopiero rodził się nurt refleksji zwany ponowoczesnością czy postmodernizmem.¹⁷

Sam styl, w jakim Wolff prowadzi swoje dociekania, nie przypomina stylu postmodernistycznego. Aczkolwiek jeden aspekt stanowiska Wolffa przemawia - moim zdaniem - za uznaniem go za przejaw świadomości postmodernistycznej. Jest nim pozbawienie państwa fundamentów - obiektywnej podstawy. Anarchizm filozoficzny stanowiłby odpowiednik, na gruncie filozofii polityki, antyfundamentalizmu epistemologicznego. Państwo jest tworem wykorzystanym, być może użytecznym, ale nie dającym się usprawiedliwić w kategoriach moralnych. Wolff nie nawołuje do rewolucji, proponuje raczej postawę polegającą na prowadzeniu konkretnych działań politycznych, życiu w państwie, ale ze świadomością, że państwo jest tworem nieuzasadnionym. Ta ambiwalentna postawa przypomina kondycję człowieka ponowoczesnego, łączącego świadomość przygodności z angażowaniem się w konkretne projekty życiowe.¹⁸ Wyrazem takiej świadomości ponowoczesnej byłby, jak pisze amerykański politolog Richard E. Flatchman, „[...] polityczny porządek, w którym władzę akceptuje się niechętnie, traktuje po-

¹⁷ Zob. A. S z a h a j: *Postmodernizm w kulturze współczesnej*. Bydgoszcz 2001, s. 11, 17.

¹⁸ Na temat kondycji człowieka ponowoczesnego zob. Z. B a u m a n: *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*. Tłum. J. B a u m a n. Warszawa 1995.

dejrzliwie, jeśli nie z pogardą, niewiele się jej używa, radośnie okazuje się nieposłuszeństwo i zwalcza w razie konieczności”.¹⁹ Z taką wizją, gdzie wyraźnie rysuje się pozbawienie władzy moralnych roszczeń, zapewne zgodziłby się autor obrony anarchizmu, któremu poświęciłem ten tekst.

Przerywam w tym miejscu swoje rozważania, bowiem od teoretycznego problemu uzasadnienia władzy państwowej zaprowadziły mnie one

do rozpatrywania kondycji władzy w ponowoczesnym świecie. To zaskakujące - przynajmniej dla mnie - przejście niech będzie już ostatnią racją za inspirującą rolą anarchizmu filozoficznego Roberta Paula Wolfa - anarchizmu będącego przykładem zniesienia polityki, czyli uznaniu władzy za nieuzasadnioną przez moralność, czyli normatywną filozofię polityczną, będącą częścią filozofii moralności.

¹⁹ R.E. Flatchman: *Prawomocność*. Tłum. C. Cieśliński. W: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*. Red. R.E. Goodin, P. Pettit..., s. 680.

Sławomir Czarnecki

***Suppression of politics by morality
- philosophical anarchism of Robert Paul Wolff***

Acceptance of the fact that man is responsible for his activities is a basic assumption of the moral philosophy of R.P. Wolff. If man is responsible for them, there is no duty to submit to the government. As the consequence, there is no politics that, in the author's opinion, is using the authority by the State. Autonomy suppresses authority and analogically morality suppresses politics. (In that sense exactly the author used a phrase „suppression of politics by morality”.)

Philosophical anarchism can be interpreted - the author tends to such an interpretation - as a radical protest against politics made from moral point of view. It would be an extreme form of moral objection to politics concerning not the actual actions, such as unjust war or unfair taxes, but politics itself and the fact that there is somebody who makes decisions for me, while I do not accept them.

The article ends up with the most general and most risky thesis that philosophical anarchism is an expression of post modernistic consciousness.